

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednospaltowy półtowary:

Na pierwszej stronie . . .	Mk 600
W tekście	„ 500
Nadstawie	„ 400
Ogłoszenia	300
Drobne ogłoszenia za wyraz 100 Mk.	

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

Miesięczna Mk 400

Cena numeru **200 Mk.**

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Polara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Wiązanka refleksyj z życia szkoły.

Jarosław, w lutym.

„Jaka młodzież, taki naród“ — twierdzenie dawne jak naród, a zawsze nowe jak młodzież.

Niema ohyba rodziny, któraby nie pragnęła wychować swych dzieci jak najlepiej, przysposobić do przyszłości jak najkorzystniej.

A jednak czy społeczeństwo jako takie zdaje sobie jasno i należyście sprawę z doniosłości roli, jaką w życiu młodego pokolenia ma spełnić szkoła?

Pozostawmy na boku zagadnienie, czy społeczeństwo (vel sfery rodzicielskie) zawsze idą szkole „na rękę“, czy istnieje współdziałanie w tak ważnym omyśle urabiania serc i umysłów obywateli wolnego Państwa?

Zaiste! dużo jest jeszcze na tem polu „do zrobienia“.

Mimo zresztą dobrych ochoci, jakoś nie klei się.

Choćby i teraz. Skończyło się pierwsze półrocze. Przeszło ono niepostrzeżenie, bo nie było małych wakacyj. I słusznie: szkoda czasu, niechaj młodzież pracuje bez przerwy.

W zasadzie objaw to bardzo donatni. Widocznie zaczynamy się powoli uwalniać z pod panowania bliższego czy dalekiego Wschodu, który chce koniecznie zetrzeć z osół piętno cywilizacji. Może nareszcie nastanie u nas epoka, w której ludzie nie będą musieli wstydzić się „plamy“ uniwersyteckiego wykształcenia, może nareszcie głupota czy pseudointeligencja przestanie być kwalifikacją na wysokie, nieraz kierownicze stanowiska w naszej wymarzonej (demokratycznej) Polsce.

A jednak bystry obserwator, patrząc w dusze chłopczków, które trzymają w rękach świeże „wykazy półroczne“, dostrzega tam coś, co budzi lęk o przyszłość. Ogólne wrażenie — to przeważnie obojętność już nie na widok lepszych lub gorszych stopni, ale nawet „pierwszej“ czy „dwójki“; nierzadko wprost niedwuznaczne lekceważenie! Objaw to bardzo przykry!

Gdzie przyczyny? Za długo byłoby wyliczać je wszystkie. Najważniejsze (zdaje mi się) to ogólna apatia, zniechęcenie, wyczerpanie fizyczne i moralne — pokoleń starszych, co fatalnie udziela się młodzieży; powszechna nędza materialna (z nielicznymi wyjątkami parwenjuszowskich dorobkiewiczów, nie mających nic wspólnego z kulturą!); deprawacja moralna w odniesieniu do wszelkiej pracy i obowiązkowości (młodzież niemal na każdym kroku widzi, że nie sumienne spełnienie obowiązków, ale względy uboczne, koteryjne lub partyjne ułatwiają czy uprzyjemniają egzystencję); powszechne „opuszczenie rąk“, jednym słowem, lenistwo!

Niestety! hasło pewnych „postępowców“ demokratycznych „jak najmniejsza praca a jak największa płaca“ zdaje się zarażać nawet te najmłodsze dusze polskie. — Toż nas gangrena moralna, i to jawnie, w biały dzień, niemal na oczach naszych wykładniczych oznników.

Trudno inaczej, jeżeli codziennie zabija się w narodzie największe pozucie „ideału narodu“ zapomocą drukowanego świstka rozkrywanego stada kawek czy kukulek, które zamiast na śmieciisku — kerują około wielkiego

ołtarza i stopnie Majestatu wolnego Państwa zanieczyszczają swojemi wyziewami, a niema na to rady, aby je precz odpędzić. Młodzież patrzy, słucha i powzedniejsze, zatraca szlachetniejsze wzloty, dusze stygną.

Niewiele pomagają wysiłki „nowych planów“, nowych metod nauczania... Pokolenia dzisiejsze szybko „demokratyzują się“: zamiast wspinać się na wierzchołek drzewa wiedzy, przysiadają na gałęziach, najbliższych ziemi.

— Niewiele warta „pierwsza“ klasa w szkole (powiadają chłopcy), niewiele warta „dwójka“ czy „złe“ obyczaje, bo cóż to kosztuje? Jakies tam 180 Mp. czy 300 Mp. (!) Wypalę mniej trzy — pięć papierosów i czesne zapłacone! Nawet już na świadectwie stempla niema! Oni nie rozumieją jeszcze, że w demokratycznym państwie nauka winna być bezpłatną (niema czesnego! albo prawie niema, stempla niema).

Tak, niema czesnego, ale (zdaje się) dlatego także niema i pracy, choćby tylko „dla noty“, dla uniknięcia „kary“ w postaci czesnego.

Czy przypadkowo nie przeoczono tu czegoś, budując gmach „wolnego szkolnictwa“?

Pominąć już dochód dla skarbu Państwa (względnie straty obrzymie)! Czy nie wysłuchano tu młodzieży przysługi iście niedźwiedziej, a nawet samemu pojęciu demokratyzacji (jeżeli ktoś demokratyzację rozumie jako podnoszenie nizin na wyżyny, nie zaś ściąganie z wyżyn w błoto)? Czy i tego ostatniego powodu nie należy włączyć do poprzednich, które składają się na smutny obraz refleksyj na temat życia „szkoły“ w demokratycznej Polsce!

„Caveant consules“!

(sc)

Wiec poselski.

Jarosław, w lutym.

Dnia 2 lutego br. wygłosił p. poseł Dr. Kazimierz Chłapowski sprawozdanie poselskie z dotychczasowej działalności, zarówno swej w 3 Komisjach sejmowych, tj. prawniczej, administracyjnej i odbudowy kraju, jakoteż z działalności całego Chrz. Związku Jedności Narod.

Tłumnie zebrana publiczność w wielkiej sali „Sokoła“ uważnie przysłuchiwała się wywodom p. posła i przez gorące oklaski zaznaczyła swoją solidarność z dotychczasową akcją polityczną obozu prawicowego. Potępiono stanowisko P. S. L. Piasta, które pomimo kilkakrotnych prób, podejmowanych przez Chrz. Związek Jedn. Nar. w celu utworzenia narodowej większości w Sejmie, zachowuje się wciąż opornie, a przez to dopomaga zypcem i Niemcom do sprawowania faktycznych rządów w kraju i naraża zrujnowane państwo na ostateczną sagładę.

W dyskusji zabierali głos pp. Heller, Berezowski i Kamiński, którzy prosili p. posła o usunięcie bolączek, szczególnie trapiących ludność naszego powiatu, poczem przewodniczący wiecu p. Ostrowski wyraził p. Chłapowskiemu podziękowanie za trudny poselski i gorliwe zajęcie się potrzebami powiatu jarosławskiego.

Wiec jednomyślnie, przez aklamację uchwalił następującą rezolucję, postawioną przez p. Kultysa:

„Zgromadzeni na wiecu publicznym w sali „Sokoła“ w Jarosławiu, w piątek 2 lutego 1923 r.:

1) składają hołd posłom Chrz. Zw. Jedn. Nar. z dotychczasową ich polityką, zmierzającą do utrwalenia polskości w Polsce;

2) wyrażają przekonanie, że posłowie oi, oparci na zaufaniu społeczeństwa polskiego, nie zejda z drogi dotychczasowej i ugruntuja w kraju rządy prawdziwie polskie i narodowe, a nie dopuszczają do tego, by obceplemienne i wrogie Polsce żywioły decydowały w najważniejszych sprawach państwowych“.

Kasa Chorych w Rzeszowie.

Jest to instytucja użyteczności społecznej. Kto to pamięta, ten kierując nią, może robić wiele błędów, ale nigdy nie wypaczy idei i nie wywoła do instytucji nienawiści u tych, którzy ją szanować i cenić powinni.

Jakże inaczej pojmuje się obowiązki w rzeszowskiej Kasie Chorych! Chory bywa przez personel kasowy traktowany źle, opryskliwie, a niejednokrotnie nawet ordynarnie i biada mu, jeśli w słusznym rozdrażnieniu rzuci jakąś zgryźliwą uwagę pod adre-

sem dyktatorów kasowych: „zaskarżę go do sądu za obrazę urzędników w służbie! Poważny robotnik, ojciec dorosłych dzieci, bywa przez pięknie u fryzowaną główkę interpelowany „per wy“, a rozurzędowany władaa używa często w negacji zamiast krótkiego i dobitnego „nie“ słowa dłuższego, nie pachnącego, dopiero w naszym sejmie parlamentarzystywanego, o ile wogóle nie odeśle interesenta do jakiejś epidemii.

Kasy Chorych na dawnej ustawie oparte nie miały zaufania społeczeństwa, lecz były ekspozyturą jednej partii politycznej. Ale też członkowie ich przeważnie, a nawet prawie wyłącznie do tej partii należeli. Przytem wkładki były tak małe, że uważano je za pewną jałmużną dla wykołajców.

Dzisiaj struktura jest zmieniona, Kasy Chorych ogarnęły wszystkich pracujących, od urzędników aż do niestałych najemników włócznie, toteż zasady rządzące muszą ulec radykalnym zmianom. Dawny członek P. P. S. musi ustąpić miejsca choremu, ekspozytura partii musi się stać instytucją użyteczności społecznej, a miejsce dawnego robocjarza-urzędnika musi zająć urzędnik-fachowiec, u którego ortografja i estery główne działania nie będą wywoływać szoku nerwowego.

Dawni wszechwładni panowie Kas Chorych nie uznają tych zasad i starają się przynajmniej w personalu urzędniczym utrzymać stare zasady praworządności, naturalnie partyjnej.

Nie ogólnikowe twierdzenia, lecz fakty jasne rzucą jaskrawsze światło na tę smutnej sławy instytucję.

Dyrektorem Kasy jest p. Nadzieja. Niema chyba potrzeby fotografować przeszłości tego pana. Opinia publiczna nie waha się w ocenie jego dotychczasowej działalności i wyrok swój już wydała, a w sprawie pewnych zarzutów sąd wyda orzeczenie. Czekajmy zatem spokojnie, a tymczasem przypatrzmy się mu jako urzędnikowi.

Któż nie widział p. Nadziei prowadzącego w godzinach urzędowych ogniste dysputy na ulicy Pańskiej? Czy p. Nadzieja sądzi, że jego czas nie należy do instytucji? Czy myśli, że tą pozorną pracą pozagodzinową zamydli oczy? Właśnie przeciwnie — członkowie Kasy żądają, żeby w godzinach urzędowych siedział w biurze i spełniał swe obowiązki, a pozwalają mu dysputować na Pańskiej po pracy.

Sposób urzędowania, a więcej jeszcze sam p. Nadzieja nawet jego kolegom partyjnym przestał się podobać i postawili swego niedawnego ulubieńca w stan oskarżenia tak w partji, jak i w urzędzie. Wyrok partyjny mało budzi zainteresowania, ale w urzędowaniu zarzutów najrozmaitszego rodzaju nabierało się wreszcie tyle, że nawet przyjaciele p. Nadziei zażądali wytożenia mu śledztwa dyscyplinar-

nego. I tutaj dopiero p. Nadzieja wykażal w swej obronie tak dziwną i rozbrajającą naiwność, że wyrok musiał być łagodny: bo trudno karać choćby najnieudolniejszego dyrektora za brak rozważli tych, którzy go na ten urząd powołali. Skończyło się zatem na ostrej naganie z zagrożeniem wydalenia — iście ojcowski wyrok na nieletniego synalka-winowajcę.

P. Nadzieja istotnie pierwszy raz w życiu uderzył głową o mur ze skutkiem, to jest muru nie przebił, ale stłukł głowę i przyszło na niego pewne, si parva licet componere magnis, opamiętanie.

Ale niedługo to trwało, bo stara szkoła działa: samowola i zjadłość wobec prawicowców mają go wrócić zaufaniu partji.

To też zapytujemy p. Nadzieję, kto upoważnił go do oddawania pewnych spraw Kasy adwokatowi i to takich, które polegają na przepisywaniu wiecznie tej samej treści ze zmianami nazwisk i cyfr. Tu pomocy adwokata nie potrzeba zwłaszcza dla takiego prawnika, który umie nawet tworzyć spółki przemysłowe i to tak trudne, że za swe pośrednictwo karał sobie wypłacić przeszło rok temu około ówieró miliona marek (sąd podzielił do pewnego stopnia zdanie p. Nadziei i uznał tę spółkę za tak trudną, że nawet odmówił rejestracji).

Rozrachunki partyjne umie p. Nadzieja zakatwiać także w inny sposób.

Więc gdy Zarząd Kasy zmęczony kilkugodzinnem posiedzeniu różochodzi się, p. Nadzieja woła za wychodzącymi: „Jeszcze kilka drobnych spraw, a mianowicie najwyższy wymiar karny dla właścicieli dóbr X. Y.“ itp., i kiwanie głowami na odchodnym biorąc za przyzwolenie, zapisuje jako zapadłą uchwałę.

Czy p. Nadzieja wie o tem, że takie uchwały są nieważne, przemycane i instytucji przynoszą ogromną szkodę, bo wyrabiają jej miano partyjnej, złośliwo głupiej i gupio-celowej?

A jednak p. Nadzieja nie zawsze jest tak złośliwy. Czasem umie być bardzo czuły i bardzo elegancki, a dla powolnych sił biurowych ma nawet pomarańcze i czekoladki.

A te siły biurowe! Ślusarz z zawodu, zegarmistrz z dobrych chęci, a urzędnik z łaski partji; — stolarz-referent; stróżka-asystentka lekarza i urzędniczka, wzorująca się na wierszu Tetmajera „Nie z mojej sfery Bogu dziękikocham pisała przez h“, pisse Kasa Chorych przez „H“.

Niedawno zdarzył się znowu wypadek, który ilustruje sposoby, jakich chwyta się p. Nadzieja, aby utrwalic chwałę i poszanowanie Kasy Chorych.

Do pewnego domu przy ulicy Grunwaldzkiej wysłał kontrolora, aby sprawdził ilość zajętych w przedsiębiorstwie robotnic. Właścicielki przedsiębiorstwa nie było w Rzeszowie, a pracownice, same młode dziewczęta, zam-

knęte w mieszkaniu prywatnem nie chcą otworzyć pukającemu kontrolorowi, oświadczając przez zamknięte drzwi, że pani wyjechała i nie wpuszczą nikogo. Na to kontrolor odchodzi, ale po pewnym czasie zjawia się w towarzystwie policjanta i grożą otworemieniem w imieniu prawa, dostaje się do wnętrza.

Na ulicy tłum ludzi oczekuje wyprowadzenia skutego mordercy, ruch uliczny zatamowany, ... a to tylko Kasa Chorych „urzęduje“.

W nawiasie należy dodać, że kilka dni przed faktem kontrolor sprawdził ilość robotników i znalazł wszystko w porządku, a interpelowany o wtargnięciu z pomocą policji oświadczył, że uczynił to na wyraźne polecenie otrzymane od p. Nadziei, które wykonać musiał, gdyż w razie niespełnienia rozkazu groziło mu wydalenie.

Otóż p. Nadzieja, przyjmij pan do wiadomości, że popełniłeś bezprawie, rozmyslnie, boś nadużył dobrej wiary policjanta, skłaniając go do asystencji przy czynnie nielegalnym, i złośliwie, bo z raportu kontrolora wiedziałeś, że właścicielki przedsiębiorstwa niema w Rzeszowie, a biedne dziewczyny dadzą się nastraszyć.

Jesteśmy przekonani, że uwiedziony policjant otrzymał z winy pana Nadziei co najmniej ostrą naganą od swej władzy, która nie pozwoli, aby ich funkcjonariuszy wciągano w jakieś ciemne praktyki.

Dziwna rzecz — ludzie od dłuższego czasu przestali się zajmować p. Nadzieją, a on w swej naiwnej bestrosce nie ceni tego i nie szanuje i jakby zupełnie zapomina, że ta reklama, która mu dawniej była pomocną, gdy partja chjenozerów uważała go za swego, dzisiaj, gdy się go wyparli i zbrzydł im, już go na łono partji nie powróci, a może samego wywróci.

P. Kuś w Towarzystwie Rolniczem.

Rzeszów, w lutym.

P. Kuś to osobistość do tyła znana ze smutnej „działalności“, a także ze szpalt „Ziemi Rzeszowskiej“, że najchętniej nie zajmowałibyśmy się osobą tego pedagoga smutnie głęsnego także jako wychowawca młodzieży, któremu już własni koledzy jeden po drugim przestają rękę podawać.

Szkodnik społeczny — oto właściwe miano tego zasietrzewionego partyjnika.

Nie byłby rzadkim pod tym względem okazem, gdyby nie to, że postępowaniem swoim własne kompromituje stronnictwo.

Jest to drugie wydanie Szmigla, tylko w zmniejszonym formacie.

Niemile widziany i w oślej usuwany nawet we własnym stronnictwie, i tam próbuje „energicznym krokiem“ dotrzeć bliżej pierwszych miejsc u stół i doprowadził do scysji z wiceprezesem

stronnictwa posem Piutą. Ale — co tam się dzieje i jak, to są sprawy wewnętrzne stronnictwa, do których mieszad się nie mamy zamiaru.

Nam chodzi o społeczne, a więc wspólne dobro, któremu p. Kuś już tyle złego wyrządził.

Dobrze powiedzied, że Składnicy rzeszowskiej tak się dał we znaki, że Walne Zgromadzenie tajta jednogłośnie wykluczyło go za swego grona. A gdy szkodliwą rozbijałką rob tę przeniósł do „Gospodarza“, drugiej największej kooperatywy w rzeszowskim, członkowie tejże, aby się od niej uwolnić, zmuszeni byli również jako szkodnika z pośród siebie go wyeliminować czyli wyrzucić.

Zdawałoby się, że to mu wystarczy i uspokoi go.

Ale nieszczerocie chce, że p. Kuś jest jeszcze sekretarzem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie. Instytucja ta, tak świetnie prowadzona za jego poprzednika p. Zablockiego, odrazu zaczęła ohromać i upadać, jak tylko dostała się w jego ręce. Albowiem zaniedbał on wszystkie jego agendy, a z instytucji dobra ogólnego zrobił placówkę partyjno-agitacyjną. Jździł on np. z instruktorem ogrodnictwa po wsiach i korespondował z tej okazji nie aby wszczepić w ludność zamiłowanie do tak intratnej hodowli drzew owocowych, lecz aby rozprawiać o panach i chtëpach i robić politykę.

Wykluczony już ze Składnicy i „Gospodarza“, nie chce on ustąpić dobrowolnie z powyższego stanowiska, czekając widocznie znowu na wykluczenie. Tymczasem przez jego osobę cierpi instytucja. — Albowiem prezes tejże p. Gumiński, będący zarazem prezesem Rady Nadzorczej „Gospodarza“, zrezygnował z obu tych stanowisk, motywując to słusznie tem, że nie może w Tow. Rolniczem współpracować z oszłowiekiem, który za szkodnictwo społeczne został z najpoważniejszych instytucji wykluczony.

Nie potrzebujemy dodawać, czem jest p. Gumiński w naszym powiecie i jak olbrzymie połotył zasługi w rozwoju naszych kooperatyw.

Niezaangażowany nigdzie partyjnie, ofiarny i pracowity, stał się wprost filarem, około którego obraca się praca ekonomiczna w powiecie i za powiatem.

P. Kuś siebie uważa za bardziej potrzebego i ustąpić nie chce; woli on, aby pozostł p. Gumiński. Trudno, to zależy od grubości skóry danego osobnika.

P. Kuś czuje się w Tow. Roln. silnym, nie będąc sam. Jest tam bowiem jeszcze jeden jegomość, p. Dzierża, który z tych samych przyczyn został również ze Składnicy i z „Gospodarza“ wykluczony.

P. Dzierża piastuje tam godność lustratora Kółek rolniczych.

Czy Małopolskie Tow. Rolnicze nie wie o tem? czy sądzi, że kwalifikuje

się na lustratora kooperatyw człowiek, którego działalność doprowadziła aż do wyrzucenia go z „Gospodarza“ i Składnicy tych samych Kółek rolniczych, których on jest lustratorem? Jak to pogodzić jedno z drugim, śmiemy zapytać Małopolskie Tow. Rolnicze, które p. Dzierżę lustratorem samianowało.

Pragniemy wiedzieć, kto tam za polityczniejszego jest uważany, czy p. Gumiński, o którego współdział, mimo tylu jego zajęć społecznych, dobijają się wszystkie instytucje w powiecie, bo to im rozwój zapewnia, czy też pp. Kuś i Dzierża, których kooperatywy rzeszowskie w obronie swego bytu ze swego grona wykluczyć były zmuszone.

A do p. Kusia zwracamy się jeszcze z apelem: Dajżeś pan ludziom nareszcie spokój i nie pobaj się tam, gdzie cię nie chcą.

Bezczelność sklepikarza żydowskiego.

Jarosław, w lutym.

Do jakiego stopnia arogancji doszła orgja wyzysku różnych „handlarzy“, jak straszny zapanował bałd w dzisiejszych stosunkach dzięki „sprętystości“ władzy lewicy do spółki z żydami, niech świadczy drobny fakt.

We środę ubiegłego tygodnia nafta w mieście w detalicznej sprzedaży kosztowała 950 Mk za litr. Sklepikarz z ulicy Kraszewskiej (naswisko nareszcie jeszcze pomijamy) pobrał za litr 1100 Mk. Na drugi dzień zapytany, dlaczego wczoraj od służącej wziął 150 Mk drożej, czy nie obawia się „odpowiedzialności“ za lichwę, oświadczył, śmiejąc się bezczelnie:

— Proszę pani, cen maksymalnych niema, mnie wolno brać, ile mi się podoba, a pani może nie kupić, jak się pani nie podoba“.

A niestety, nie jest to fakt odosobniony. Na każdym kroku spotyka się to samo, zwłaszcza u żydowskich pijawek, które nieyta krwi katolickiej, wysysają ostatni grosz od konsumenta, zwłaszcza chrześcijanina. Jest np. wysoka cena nafty. Cóż to szkodzi wiaźd jeszcze wyższą? Kupujący i tak już oszołomiony prostopu cenami, nawet nie spostrzega się, jak okrada się go niemilosierdzie.

Gdzież nasze władze? Gdzie Stronstwo? Magistrat? Kiedyż dotrą do nas jakieś tam komisje do walki z drożyzną? Czy wreszcie podoflamy opędzić się temu robactwu żydowskiemu, które pełza koło naszych stóp i ssie co sił, ufne, że „goj“ łagodny, cierpliwyy?

Rzeczywiście tak jest. Ale nie przeciągać struny, bo ciężiwa się zerwie, a wtedy zażądamy procentu, jak się nam spodoba od cen, które wy dzisiaj regulujecie, jak się wam podoba.

Czas odnowić przedpłatę za I. kwartał.

Towarzystwo Przyjaciół polsk. chrześ. młodzieży akademickiej w Rzeszowie.

Krytyczne materialne położenie młodzieży akademickiej w naszych miastach uniwersyteckich skłoniło kilku ludzi dobrej woli do założenia w Rzeszowie Tymczasowego Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką, który zebrał dotychczas kwotę 50 tysięcy Mp. na wydatki potrzebne do zwołania wielkiego zebrania w sprawie młodzieży akademickiej. Doszło ono do skutku dnia 26 stycznia i uchwalono na niem statut „Towarzystwa Przyjaciół polsk. chrześ. młodzieży akademickiej w Rzeszowie“, oraz wybrano pierwszy Wydział, w którego skład weszli pp.: Jan Jędrzejowicz (prezes), Antoni Koncowski (I wiceprezes), Dr. Roman Krcgulski (II wiceprezes), Ks. Michał Tokarski (III wiceprezes), Dyr. Szczerbny Jasiewicz (IV wiceprezes i skarbnik), Wawrzyniec Wilk (sekretarz), Osip (gospodarz) oraz pp.: Kijas, Lebedzki, Łodwiński, Dr. Tałasiewicz, Vasca i zastępcy np.: Schneibergowa, Arvayows, Rab, Kramer, Zagrodzki i Ks. Kisielewicz. Wkładka członka wynosi 1000 Mp. miesięcznie. Celem Towarzystwa jest popieranie bezpośrednio polskich Zrzeszeń akademickich, pośrednio rzeszowskich Kół młodzieży uniwersyteckiej we wszystkich uniwersytetach polskich.

Wydział przystąpił zaraz do działania i z jego inicjatywy ma się odbyć w Rzeszowie „Tydzień akademicki“, trwający od 11 do 18 lutego. Zacznie go „Podwieczerek“, urządzone przez intezje „Koło Sodalicji Pań“ w Kasynie dnia 11 b. m., (początek o godzinie 5 po południu). W ciągu tygodnia kupcy zobowiązali się złożyć na cele pomocy młodzieży akademickiej 1% od utargu, a kupujący 2% od cen zakupionego towaru, hurtownie 1/2%, szynkarze 1%, a pijący w ten tydzień 5%; wieś zapłaci ten podatek trochę później przy wjeździe do miasta w procencie, który się później ustali. W innych miastach okręgu rzeszowskiego urządzi Towarzystwo takie Tygodnie później.

Jest to rodzaj podatku podyktowanego koniecznością doraźnej pomocy dla młodzieży akademickiej, a jakkolwiek warunki życia są ciężkie, przecież każdy chętnie powinien zapłacić tę daninę, od której może zależeć w znacznej mierze przyszła nasza kultura, a ta nie może i nie powinna być nikomu obojętna.

Dało nam przykład mieszczaństwo krakowskie w XV i XVI wieku, żywiąc rzeszę „żaków“ krakowskich, pomiędzy którymi byli tacy ludzie, jak Grzegorz z Sanoka i inni. — Dobrowolne datki na cele Towarzystwa przyjmuje Redakcja „Ziemi Rzeszowskiej“, na członków przyjmują na razie poszczególne instytucje państwo-

we i prywatne, później zorganizuje się stałe biuro.

W ślad za Rzeszowem powinny pójść inne miasta powiatowe, bo tylko takie organizacje w poszczególnych powiatach, złączone później w jeden ogólnopolski związek, mogą waleśnie dopomóc tym, od których zależy przyszłość naszej kultury i nauki.

UWAGI.

P. poseł Dr. K. Chtapowski należy do trzech komisji sejmowych: prawniczej, administracyjnej i odbudowy kraju.

Szczury wędrowne.

Ci dwaj Machabausze, Meth i Rosengarten, o których pisze kronika rzeszowska, mogą służyć jako typowe okazy szczurów wędrownych. Najpierw — w pierwszej chwili po przybyciu — żernią cichaczem na cudzem gospodarstwie, potem prawem zasiadzenia żądają już jawnego równoprawnienia z gospodarzem, następnie spychają gospodarza do roli sługi, a wreszcie — w razie zbliżenia się lub nawet ścigania niebezpieczeństwa na gospodarstwo — zostawiają obronę i rozlew krwi tubylcom, a same wędrują dalej, na inne gospodarstwo, by tam powtórzyć historję od początku.

Od nas w r. 1920 przed potęgą wojenną uszło ich trochę będących w wieku wojskowym na zachód; do nas na ich miejsce naszły ich całe roje ze wachodu. — Starzy butnie wołają o równe prawa, młodzi usiekają od obowiązków, a nowi pukają do naszych czułych serc o asyllum, o litość, o łaskę i zlitowanie się nad „pogromczyków“ nad ofiarami pogromów wschodnich... Nowi proszą o łaskę, a starzy obalają ministrów, którzy nie dość miękkie mieli na prośby serca i chcieli ich odesłać tam, skąd przyszli, albo posłać w ślad za Methami i Rosengartenami, którzy nas w r. 1920 w potrzebie na ochotnika opuścili.

Oto zagadnienie: jak zrównać w prawach tych, co żywią i bronią, z tymi, co żerują i od obrony stronią?

Tę zagadkę chce rozwiązać „polska“ lewica. — A poseł Thon powiada jej w Sejmie:

— Podczas inwazji w 1920 r., gdy nasza (t. j. żydowska) młodzież garnęła się do wojska... tysiące młodzieży żydowskiej internowano w Jablonnie..

Kronika rzeszowska.

Pozbawienie praw obywatelskich. Min. Spraw Wewn. pozbawiło praw obywatelskich 1) Mendela Metha, urodzonego w r. 1899 w Białowej pow. Rzeszów, ponieważ opuścił granice państwa jako dezertor i przebywając w Niemczech, nie zgłosił się do rejestracji; 2) Abrahama Ro-

sengartena, ur. w r. 1899 w Rudny Wielkiej p. Rzeszów, ponieważ w r. 1920 opuścił granice Państwa celem uchylenia się od służby wojskowej i przebywając za granicą nie zgłosił się do rejestracji.

Steiner chce zastąpić stację kolejową. Przy dworcu kolejowym stoi obok domku parterowego lodownia. P. Steiner zwiózł już cegłę i ma zamiar na tej lodowni zbudować sobie pałac. Bardzo to ładnie, ale pamiętamy, że gdy jeszcze pan marszałek Jędrzejowicz chciał to samo uczynić, koleją, całkiem słusznie, wzbroniła tej nadbudowy, bo dworzec zniknąłby za murami domów i tak psujących konieczny odsłonięty widok na stację.

Czyżby więc Zarząd kolejowy w Rzeszowie i Dyrekcja zapomniały, że wcale nie zmieniły się warunki, czyżby pan Steiner miał mieć więcej względów niż p. Jędrzejowicz? — Wierzmy, że nim p. Steiner wyjedzie w górę nad lodownię, koleją rozpatrzy nie swego interesu możliwość takiego niefortunnego ustępstwa.

O balu mieszczańskim w następnym numerze.

Kino „Olimpia“ zostało przez władze zamknięte. Szczegóły w najbliższym numerze.

Ofiary na Kościół Poreformacki. Od 15 I wpłynęły na odbudowę Kościoła Poreformackiego następujące ofiary: Iz. Hołubowicz z okazji „wista“ u prof. Szneiberga 2.000 Mk, p. Ignacy Kranz 50.000 Mk, Oficerowie i podoficerowie Spichlerzy W. O. Z. G. 39.000 Mk, p. Jan Czechnicki 30.000 Mk, p. Pinkas Weissberg 100.000 Mk, ze składek kościelnych 28.805 Mk, p. Henryk Zajda z Bosówek p. Bush 5.000 Mk., Funkcjonariusze Zarządu więzień w Rzeszowie 36.000 Mk. Ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

Ks. Franciszek Kisiel
kapelan Garnizonu.

Miljonówka wygrana padła na

Nr. 2,005 261.

Kronika jarosławska.

Mianowanie: Radea Skarbu, p. Józef Kołcz, który wychował się i dotychczas stale przebywał w Jarosławiu, został zamianowany naczelnikiem Inspektoratu skarbowego w Przeworsku: Miasto nasze żegna go z prawdziwym żalem.

Związek urzędników rolnych z zawodowym wykształceniem, założony na mocy uchwały Zjazdu, odbytego w dniu 10 grudnia z. r. w Jarosławiu, przystępuje do realizacji programu, na tym zjeździe ułożonego. Związek powyższy na podstawie statutu, projektowanego przez wybrany Zarząd, chce objąć obronę interesów materialnych, moralnych i prawnych swych członków, zapewnić im jaknajlepsze

warunki pracy i podnieść oświatę zawodową, a cele te osiągnąć przez współdziałanie z istniejącymi pokrewnymi zrzeszeniami i instytucjami gospodarskimi i ziemianскими. Do pomyslności tej pracy koniecznym jest zespolenie się wszystkich interesowanych, a temsamem jak najliczniejszy udział w Zjeździe, który odbędzie się w Jarosławiu, w dniu 25 lutego br. w sali Sokola o godz. 10 rano.

Śmiały ratunek przed śmiercią. Gołąb listonosz, ryś, znaczony literami WP... 95/22 dnia 1 lutego o godz. 3 po południu w ucieczce przed jastrzębiem uderzył w okno jednej z klas szkoły żeńskiej im. Kingi w Jarosławiu, rozbił szybę i schował się wśród dziewczątek. Jastrząb cofnął się tuż przed szybą. Przestraszone dziewczątka pytały się wziętego do niewoli gołębia: „A masz ty na tyle pieniędzy, aby za szybę zapłacić?”

Z KĄCIKA.

Bojkot.

(Do pamiętnika Rzeszowianom).

Zaraz po wiecu w Sokole „Rozwoju” Pan domu groźny wchodzi do pokoju, Rzecz do żony: „Wiec ten Wam się

[przyda

Sądzę, że mijać sklep będziecie żyda!” Pani się zaraz do zwych córek zwraca: Mieście w pamięci, że to dziś uwłacza Kupno u żyda — mętczyn bardzo

[zraża;

Więc niechże nigdy to się już nie zdarza!”

Potem kucharka Kasię na bok bierze I palcem kiwa: „Kasiu — gadam

[szczerze

Chustkę gdy kupisz u żyda w sklepie, Powiem Wickowi, — już on cię po-

[klepie!”

Walenty wrzeszczy i miotłą wywija: „Mnie nie uwidzi żydowska bestyja, Przeze którego my wszyscy w ucisku. Od dziś nie wspomnę nigdy o kieliszku!”...

Ciesz się, Rozwoju! — Kamienica cała Na stałość zasad długo chorowała, Bo pan i pani, Kasia i dziewczęta, Sam stróż Walenty, kucharka zawzięta, Wszyscy tak zgodni w bojkotowań

[chórze,

Chodzą do żydów... z tyłu... przez [podwórze!...

Q

Przy telefonie w Tarnowie.

— Hallo!! Warszawa?

— A jaśoi.

— To ty Wicek?

— A dyć jo.

— A czemu nie przyjeżdżasz?

— A bo ni mom czasu.

— Ty psawiario — ni mosz czasu?

czekoj! jak przyjedziesz, to jo tyż nie bede miała czasu. — Jakes jechoł do Warszawy, to obiecoteś, że co tydzień przyjedziesz do chałupy skroć konieczności domowych i formalności familijnych.

— Sumiennie ni mom czasu.

— Oloboga! to tak ze mną godoosz? to jo na durno szła piechotę aż do Tarnowa, a ty ni mosz czasu?

— Sumiennie nie mogę, bo strasne przesilenie.

— Przesilenie? to jo już trzy niedziele czekom, a ty się jucho bedziesz tam w Warszawie przesiloł? (a)

Co to znaczy PKP?

— Icek! proszę czebi, powiedz mi, co znaczy te napisy na wagony kolejowe: „P. K. P.”

— Mojsze! ti wigladasz na rozumnego człowieka, a ja sze dzywię, że ty nie wiesz takie proste rzeczy.

— Nu? Nu?

— P. K. P. — to znaczy: Posmaruj Koła, Pojedziesz. (a)

CZASOPISMA.

„Drużyna”. Pod powyższym tytułem wychodzi w Warszawie od 1912 r. pod redakcją St. Kotłucha, przy współredakcji pości Adama Chętańka, pismo, poświęcone młodzieży wiejskiej, wydawane przez centralne Tow. Rolnicze. „Drużyna”, odsuwając młodzież od partyjnej polityki, wszczepia w młodzieńcze umysły nmiłowanie piękna, Wiary naszej, przeszłości, dąży do zjednoczenia młodzieży inteligentnej z wiejską. „Drużyna”, mimo że jest organem młodzieży wiejskiej, z powodzeniem służyć może za przewodnika naszej młodzieży szkolnej i rzemieślniczo-robotniczej, a to dlatego, że współdziała ze wszystkimi organizacjami młodzieży, nie podlegającymi wpływow partyjnym. Bibliografja Pedagogiczna, Organ Ministerstwa W. R. i O. P. pisał o niej: „Pomyślnie rozwijającemu się pismu życzyć należy jak największej liczby czytelników, którzy w wieku dojrzałym najlepiej sami ocenią zasługi pisma, w ich wychowaniu obywatelskim położone”. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Kopernika Nr. 30, I piętro.

Bartnika, ilustrowanego dwutygodnika pszczelniczego, wydawanego we Lwowie, Kopernika 20, wyszedł w bm.

Nr. 1 w nowjszacie. Zawiera między innymi dobry artykuł o zimowaniu pszczoł, na co zwracamy uwagę interesowanych.

„Record-Świat Kobiecey” — rozpoczął 3 rok swego istnienia numerem zajmującym i pięknie ilustrowanym. Nowela, korespondencja z Paryża, rozważania o współczesnym salonie, uwagi o przyjęciach karnawałowych, przegląd mody, poradnik kosmetyczny (piękny nos), uwagi o zachowaniu się przy stole, nader praktyczne porady gospodarskie i kosmetyczne, dział Robot ręcznych, zawierający również piękne drobiazgi karnawałowe, fotografie z teatru, wreszcie bogaty dział mody (35 modeli — w tem suknie salonowe, płaszcze, kostjumy, bielizna etc.). Liczne ilustracje, oto treść styczniowego numeru „Recordu-Świata Kobiecego”.

„Przewodnika Zdrowia” (red. Czarnowski w Frodzisku — Pozn.) Nr. 1 (na styczeń) ukazał się i zawiera. Treść: Do społeczeństwa polskiego: — Makrobiotyka czyli sztuka przedłużenia życia ludzkiego. — Radość dobrą życia podnieta; zdrowia podstawą. — Samobójstwo dzieci i młodzieży szkolnej. — Kształtamy charakter nasz własny, wyrabiamy go w naszej młodzieży! — Pilne sprawy. — Rozmaitości. — Przestrogi i rady.

NADEŚLANE.

Praktyczny 5-cio miesięczny Kurs Handlowy w Rzeszowie

Prowadzony za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej, z prawem złożenia egzaminu w Akademji Handlowej; kształci na samodzielnych buchalterów bilansistów.

Kurs udziela tych wiadomości, jakie są potrzebne do prowadzenia ksiąg w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, daje możliwość osobom pći obojga, już po 5-cio miesięcznej nauce, zdobycia własnego utrzymania.

Nauka rozpocznie się 6 lutego br.

Osobny kurs dla osób starszych w godzinach 4—4 wieczorowych. 32

Wpisy przyjmuje L. Buczyński ul. Krakowska 31.

Sanie jasionowe gięte

jedno i parokonne
solidnie budowane
po cenach przystępnych
są do nabycia w fabryce

Stanisława Serwy

w Rzeszowie, ul. Lenartowicza.

Źródła zakupów w Jarosławiu:

38

3-2

FIRMA

BRZOZOŃSKI i KORA

ul. Grodzka

Skład towarów bławatnych, modnych i płócien

Specjalność:

Własny wybór kołder,
i bielizmy

Maciej Sierzęga

ul. Grunwaldzka

Rusznikarz i skład broni

Jan Pacák

ul. Kraszewskiego

Pierwszorządna pracownia krawiecka, wojskowa i cywilna

Własny skład materiałów i dodatków

Świeżo otworzony
Handel towarów żelaznych
przy ul. Kraszewskiego 2
(róg ul. Grunwaldzkiej)

Józefa Schumanna

syna znanego kupca lwowskiego
Jana Schumanna

poleca po najtańszych cenach wszelkie towary żelazne pierwszej jakości, jako to: narzędzia rzemieślnicze, przybory do gospodarstwa domowego, wyroby blacharskie, artykuły dla gospodarstw rolnych, jak łańcuchy, łaptarnie, zgrzebła, łopaty, widły itp.

Droguerja i Perfumerja

Feliksa Wojciechowskiego

Kazimierz Domaradzki

Jarosław, Grunwaldzka 17

poleca swój bogato zaopieczony skład towarów bławatnych, oraz materiałów męskich, damskich z największych fabryk bielskich i zagranicznych.

Spirytus do palenia

i węgiel drzewny do prasowania
poleca

firma Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

2-2

57

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Członków

Spółdzielni rolniczo-handlowej

„GOSPODARZ“

w Rzeszowie, zarejestrowanej z ograniczoną poręką, — odbędzie się w niedzielę dnia 11 lutego 1923.

w sali „Gwiazda“ przy ulicy Kolejowej w Rzeszowie obok Towarzystwa rolniczego o godzinie 10 przed południem, w razie braku statutu przepisane komplety o godzinie 10¹/₂ przed południem z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie połączenia Powiatowego Związku Włościan w Rzeszowie ze Spółdzielnią rolniczo-handlową „Gospodarz“ w Rzeszowie.

W tym samym lokalu i dniu o godzinie 12 w południe odbędzie się wspólne Zebranie Członków Spółdzielni „Gospodarz“ i „Powiatowego Związku Włościan“ z następującym

Porządkiem dziennym:

- 1) Przyjęcie Statutu.
- 2) Wybór trzech Członków Rady nadzorczej.

Za Spółkę „Gospodarz“

Ks. St. Siara mp.

Jan Tepper mp.

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni

POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

w Rzeszowie, zarejestrowanej z ograniczoną poręką — odbędzie się w niedzielę dnia 11 lutego 1923.

w sali „Gwiazda“ przy ulicy Klejowej w Rzeszowie obok Towarzystwa rolniczego o godzinie 11 przed południem, a w razie braku statutu przepisane komplety o godzinie 11¹/₂ przed południem, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie połączenia „Powiatowego Związku Włościan“ w Rzeszowie ze Spółdzielnią rolniczo-handlową „Gospodarz“ w Rzeszowie.

Za „Powiatowy Związek Włościan“

Edward Kuschee mp.

Kazimierz Pivrotto mp.

74

Bacność, Obywatele!

Nie rozpaczajcie, że drożyzna się wzmaga, że krawcy biorą setki tysięcy od zrobienia ubrań. Zwróćcie się do

sumiennego krawca,

który was uprzejmie obsłuży i zadowolni według najnowszego fasonu. Zurnale są do przeglądnięcia. Wykonuje krawiectwo solidnie, gustownie, terminowo, po najniższych cenach. Dla pp. Oficerów i Podoficerów W. Polskich przyjmuje również roboty wojskowe. Tak samo nicowanie, przeróbki, reparacje i prasowania skutecznie i szybko i tanio.

Przyjdźcie a przekonacie się!

49 Z szacunkiem 2-3

A. Potemski

krawiec cywilny i wojskowy
w Rzeszowie, Bernardyńska 11.

Halo!

Wykaz Abonentów telefonu w Rzeszowie w praktycznej formie, na kartoniku 29×17 cm. — Cena Mp 200. — Do nabycia w drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie widzicie, że wszystko co chwilę drożeje? Jeśli chcecie mieć towar po najtańszej cenie kupujcie takowy tylko

W „Bławacie Polskim”

3-3 ul. Kolejowa L. 2.

Posiadamy na składzie: płótna białe, zefiry, dymki, jak również materje na bluzki, sukienki letnie itp. Dla urzędników odlicza się 2%. 3-3

Polecając swoje usługi P. T. Publiczności zestawiamy z szacunkiem

15 „Bławat Polski”

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

Sztandary

wojskowe, cechowe i szkolne, po możliwie niskich cenach, wykonuje
Pracownia Szat kościelnych.

505 RZESZÓW, 8-9

ul. Grunwaldzka 23.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską — Zakłady — Sweatery oraz hałki wełniane — Rękawiczki trykotowe i wełniane męskie, damskie i dziecięce oraz skórkowe.

Pończochy — Skarpetki — Kamazsze — Chustki do nosa — Szelki — Parasole — Koszule — Kołnierze, — Mankiety — Torebki damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda koion. — Pasty do zębów — Pudry — Kremy i t. p. Klamry — Szpilki i grzebienie do włosów i do czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki w wielkim wyborze.

--- Towar solidny ---

poleca

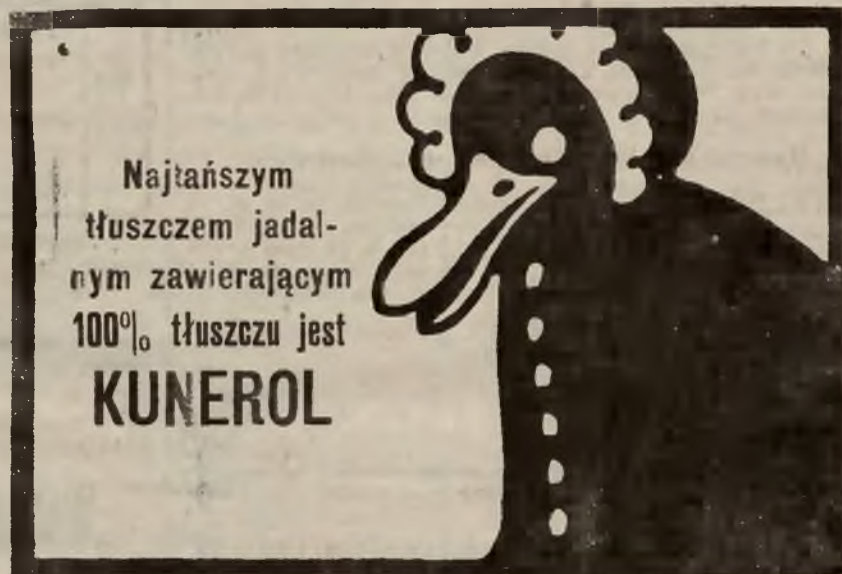
MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoty zakopińskiej, kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon zimowy:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie. 28



Najtańszym
tłuszczem jadalnym
zawierającym
100% tłuszczu jest
KUNEROL

Przedstawiciel: Herman Döbel Rzeszów.

62

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

są trwałe i zachowują elegancję
waszego obuwia



9-10

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

392

CENTRALA: Kraków, — Straszewskiego 2

Zgubiono kartę zwolnienia P. K. U. w Rzeszowie na nazwisko Gruba Nathan, ur. 1895 r. w Świlczy i tamże zamieszkały. Dokument unieważnia się. 77

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Hecht Władysław, urodz. 1897 w Koźmierzowie, pow. Tarnobrzeg i tamże zamieszkały. Dokument unieważnia się. 78

WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(Wyprzedarz resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“ skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **starych zapasów**, postanowiliśmy, z powodu rocznego bilansu, wysłać każdemu Czytelnikowi „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“, po cenie własnych kosztów, następujące:

zimowe i wiosenne resztki 2 serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjomy damskie lub płaszcze i pokrycia bekiesz lub futra. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Ze sztuki sprzedawane były u nas po:

GATUNEK „A“.	Mkp. 49 000 za 3 mtr.	18 000 Mkp. za mtr.
„B“.	62 800 „ 3 „	25 000 „ „ „
„C“.	74 500 „ 3 „	40 000 „ „ „
„D“.	105 500 „ 3 „	45 000 „ „ „

Do każdej resztki na żądanie Klientów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kleszenie i do rękawów po Mkp. 25 000, wyższy gatunek po Mkp. 31 000 i najwyższy gatunek po Mkp. 35 000.

Resztki na palto jesienne lub zimowe:

GATUNEK „A“.	Mkp. 72 800 na palto	Materiały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
„B“.	87 500 „ „	
„C“.	94 500 „ „	
„D“.	110 000 „ „	

Również posiadamy na składzie, po cenach konkurencyjnych, między innymi, następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę, sztuka 17 mtr. po 5.800 i 6.500 Mkp. po 90.000 i 95.000 Mkp., na metry

Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego, wysokiego gatunku, po 13.000 Mkp. za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 4.800 i 5.300 Mkp. za metr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 12.800 i 13.800 Mkp. za metr.

Firanki zagr. wyrobu, śliczne desenie ostatniej mody, szerokości na całe okno, długość zaś na żadaną ilość metrów, posiadamy w 3 gatunkach po cenie 9.000 Mkp za metr i 11.000 za metr (na 1 normalne okno potrzeba 3 metry).

Cajgi na ubrania dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania, bardzo trwałe w noszeniu, po 4.800 i 6.800 Mkp za metr.

Surówka na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku 71 c/m. szer. po 4.500 Mkp, 80 c/m. szer. po 5.000 Mkp za metr.

Dymka specjalne płótno na kaiesony męskie 80 c/m szer., bardzo trwałe w praniu, po 5.500 Mkp za metr.

Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone, bardzo trwałe, po 4.800 Mkp za metr.

Ręczniki białe gładkie i waflowe 130 c/m. dług. po 4.500 Mkp za sztukę.

Czerwone płótno „Tyk“ na wyspy nie przepuszczające pierzy, po 6.200 i 6.900 Mkp za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze). Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek Mkp 4.000.

UWAGA. Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedarz resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu	KUPON NA TANIA SPRZEDAŻ RESZTEK 2-glej serji w Warszawskiej Spółce Manufakturowej Warszawa, Jasna 18 m. 20		Wznie słyżeni, luty 1923 r.
	Czytelnik „Ziemi Rzeszowskiej“ Imię i nazwisko		
Pocztą		Wieś	Nr. domu
Powiat		Ziemia	

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg wymienionych miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“ otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączany do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa“
Warszawa, Jasna 18—20, tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA: W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub wracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurencja nasi, chcąc nas naśladować, przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia; wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA,

Warszawa, Jasna 18—20, 1—2

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klientów, o czym świadczą tysiące podziękowań gorących napływających do naszej firmy.

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Alter Feuerlicht, urodz. w Sedziszowie w r. 1886 unieważnia się. 72

Zgubiono kartę odroczenia P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Drodz Karol, urodz. 1898 r. w Woli Rafałowskiej i tamże zamieszkały. Dokument unieważnia się. 66

Zgubiono kartę powołania P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Major Licht, urodz. 1805 r. w Rzeszowie i tamże zamieszkały. Dokument unieważnia się. 65

Unieważnia się kartę zwolnienia na nazwisko Kirschoer Osiar, urodz. 1899 r. w Rzeszowie. 68

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania na nazwisko Leon Węgrzenowicz, urodz. 1890 r. w Rożniatych p. Mielec, zamieszkały w Rudnej Wielkiej. Dokument unieważnia się. 67

Skradziouo kartę tymczasowego zwolnienia P. K. U. w Rzeszowie na nazwisko Drzał Marcin, urodz. 1887 w Jasionce, zamieszkały w Wysokiej p. Głogów. Dokument unieważnia się. 71

Zgubiono kartę odroczenia P. K. U. w Tarnowie wraz z legitymacją na nazwisko Władysław Jaworski, ur. 1895 w Radgoszczy, zamieszkały w Harkłowej unieważnia się. 75

Narzędzia lekarskie nowe lub używane kupi. Wiadomość w Adm. „Ziemi Rzeszowskiej“ pod „Doktor“. 70

Na lekcje rysunków ogólnie kształcących przyjmuje się osoby wszelkich uzdolnień. — Lekcje prowadzi się specjalną, wypróbowaną metodą nauczania przy równoczesnym rozwinięciu pamięci i ogólnych zdolności do nauk. — Informacji udziela się w niedziele po południu od 2—4 godz. w budynku I gimnaz. Osobne lekcje metodyki w nauczaniu rysunków, geometrii wykresnej i geodezji. 73

Koń z wózkami do wyjazdów także z wozem do ciężarów — do wynajmowania. Wiadomość w Adm. „Ziemi Rzesz.“ 69